Ner 19.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 8. Maia Roku 1818.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

C z e r w i e c.

(Dalszy ciąg.)

Rozmaite zatrudnienia w domowém gospodarstwie.

Inny gatunek octu z miodu robi się następuiącym sposobem: do 40. funtów gorącéy wody kładzie się 5. funtów miodu praśnego i 3. funty surowéy miałko utłuczonéy *kremortari* wsypuie się, co razem przemięszawszy do takiego naczynia wléwa się w którymby ów płyn dwie trzecie części tylko onegoż zaiął; do téy mieszaniny można także dodać szypułek rodzénkowych. Takowe naczynie czyli barylkę wspomnionym płynem nalaną, zostawiwszy dziurę szpuntu otwartą stawia się w mieyscu ciepłym iżby płyn takowy w winnąi potém w kwaśną przeszedł fermentacyą, pod czas ostatniéy należy czasami ów płyn mieszać, a gdy się w ocet zamieni ściągnąć czysty, dla trwałości przegotować go i w chłodnéy piwnicy do użytku zachować. Zamiast saméy wody można wziąść także lutrynku, a gdyby takowy ocet z miodu albo lutrynku iakową miał odrazę, tedy go z węglami na proch utłuczonemi przegotować i potém przefiltrować potrzeba, a w ówczas wszelką utraci odrazę.

Lepszy od obydwu poprzednich gatunków octu i prawie winnemu równy, iest następuiący gatunek: bierze się 10. funtów wielkich rodzenek z szypułkami, potłuczeie dobrze i dodawszy 2. funty miałko utartéy czerwonéy kremortary, wsypuie się razem w beczkę i naleie 200 funtów wrzącéy miękkiéy wody, beczka zatyka się szpuntem, którą po kilka razy przez iedną godzinę dobrze poruszawszy odtyka się szpunt, i dodaie do beczki 3. funty pospolitego syropu albo cukru, 60. funtów zimnéy miękkiéy wody i 2. funty dobrych drożdży piwnych: potem zostawia się beczkę nie zupełnie dolaną tak, iżby między płynem a szpuntem na cal 1. próżne było mieysce: po ukoń-

czonéy fermentacyi dodaie się 2. funty tęgiego octu i zostawiwszy szpunt otwarty przez dni 8. ściąga się potém ów płyn czysty liwarem do większéy beczki lub do dwóch małych, dodaie do całéy massy płynu 20. funtów wódki z żyta i tylesz dobrego octu; po czém stawia się beczułki tylko około $\frac{5}{6}$ napełnione z otwartym szpuntem w pomiernym cieple albo pod czas letniéy pory na poddaszu, gdzie płyn cały w kwaśną przeydzie fermentacyą: a gdy po kilku tygodniach zklaruie się i należytéy nabędzie ostrości, ściągnie się go do innéy beczki lub do butelek i zachowa od potrzeby w chłodnéy piwnicy. Na pozostałe męty w pierwszéy beczce można także nalać 20. funtów wody i funt 1. wódki, z czego lubo słabszy niezły iednak będzie ocet.

O odmianach powietrza.

Ten miesiąc bywa powszechnie więcéy suchym niżeli mokrym, są iednak lata w których bywa naysłotnieyszym i w takich przypadkach urodzaie chybiać zwykły. Niektórzy rolnicy zapewniaią; że kiedy na S. Medarda; to iest 8. Czerwca dészcz pada; wtedy przez 4. do 7. tygodni słoty bywać zwykły, to samo mówią także o dniu 24. Czerwca. Częste grzmoty w Czerwcu maią zapowiadać pochmurne lato, dobre zboża a szczególniéy obfitość ięczmienia. Przed S. Janem potrzeba P. Boga o dészcz prosić, a po S. Janie bywa go częstokroć więcéy niżeli potrzeba. Kiedy około S. Urbana; to iest 25. Maia czas iest pogodny a na S. Wita w d. 15. Czerwca dészcz rosi; w tenczas spodziewa się rolnik dobrego roku. Kiedy około S. Jana żołędzie głęboko w łupkach siedzą tedy obiecuią wielką onychże obfitość, ieżeli zaś ztérczą, przeciwnie. Kiedy po S. Janie kukułka długi czas słyszeć się daie, tedy to ma oznaczać rok dobry. Po SS. Piotrze i Pawle żyto dniem i nocą przyściga.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

L i p i e c.

O gospodarstwie rolném.

Prócz hreczki czyli tatarki, gryki, w tym miesiącu iuż niesieie się zboża. Jeżeli żniwo wcześnie przypadnie, wtedy niektórzy gospodarze na ściernisku żytniém sieią ieszcze hreczkę i rzepę: rzepa w ściernisku czasem lepiéy udawać się zwykła aniżeli w ugorze. Na świeżym gnoiu w ugorach można siać rzepę do 8. Lipca. Mieszanina zbożowa na paszę dla bydła, sieie się ieszcze do końca teraźnieyszego i do połowy przyszłego miesiąca, późniéy zasianą, zepsułyby mrozy.

Późne lny plewią się teraz; wczesne doyrzewaią iuż i wybieraią się. Głównym celem, dla którego lny sieią się, iest włókno: chcąc więc mieć dobre włókno, nienależy dopuscić lnu zupełnéy doyrzałości; lecz wybierać go potrzeba skoro tylko od dołu pod sam wierzch listki utraci, lub kiedy włókno zacząwszy od korzenia do góry z łatwością odstaie,

Nasienie w ówczas nie iest w prawdzie ieszcze zupełnie doscigłém i oleyném, chcąc atoli zupełnéy onegoż oczekiwać doyrzałości, włókno byłoby ostre, rwałoby się pod cierlicą, a czesane na szczeci poszłoby w kłaki. Len bierze się po deszczu, albo w czasie gdy mierny deszcz pada; kiedy bowiem grunt iest suchy, tedy z trudnością wyrywa się, ludzie morduią się, psuią ręce i lnu wiele w poniewierkę idzie. Trafia się czasem; że na iednym poletku len nierówno doyżrzewa; w takim razie wypada ten pierwéy wybrać który pierwéy doyrzeie chociażby i w środku pola. Czasem len wylegać zwykł który, gdy przy tém słoty nastaną, łatwo zgnić może; potrzeba więc wybrać go natychmiast, skoro tylko żółknąć i listki tracić zacznie, chociaż w tym przypadku iuż nasienia spodziewać się nie można. Jeżeli len podwóynie rósł, to iest; skoro iedna część onegoż, iuż przyściga a druga iest ieszcze zieloną, w tenczas zważywszy która część iest przemagaiącą, takową albo zostawić lub też podług okoliczności wybrać potrzeba; to iest, ieżeli iest więcéy zielonego; tedy doyrzałości onegoż czekać, ieżeli zaś więcéy doyrzałego: tedy go wybrać wypada. Wybrany len kładzie się na zagony dość cienko aby wysechł, przewraca się go drugiego lub trzeciego dnia, a gdy dobrze wyschnie, wiąże się go na garście, ustawia w kupki od 15 do 30. snopków i zwozi. Główki albo omłacaią się na klepisku, lub też gdzie iest zwyczaiem obrywaią na rafach: nasienie chędoży się i wysypuie na strych mieszaiąc go często aby wyschło, garście zaś albo rozpościeraią się do roszenia po łąkach, albo moczą. Jak długo len rosić, lub moczyć należy, oznaczyć iest trudno. Roszenie zawisło od mokréy lub suchéy pory czasu, i trwa czasem 3. czasem zaś i do 6. tygodni; potrzeba więc rozpostarte przędziwo często probować na cierlicy wprzód nieco ie ususzywszy. Moczenie idzie prędzéy, osobliwie, kiedy pora czasu iest ciepła i woda miękka; twarda bowiem nie iest przydatną, moczenie zaś w stawach lub rzekach iest bardzo dla ryb szkodliwe. Gdzie wiele lnu sieią, tam trudno iest mieć tyle łąk aby na rospostarcie przędziwa wystarczyć mogły: wypada go więc moczyć, co nawet mniéy pracy kosztuie. Woda nieczysta lub zgniła psuie przędziwo, stoiąca na piasku i czysta iest naylepszą. Przędziwo zamoczone, powinno bydź zupełnie wodą przykryte; i dla tego kładzie się nań drzewo lub deski i przykłada kamieniami, albo gdy tych niema przyrzuca się piaskiem; namuł i ziemia tłusta szkodzi mu. Czas moczenia niemożna także na dnie oznaczyć, naypewnieyszym więc środkiem iest, zaraz w dni 5. po zamoczeniu codziennie robić probę, a znalazłszy należycie uprawione, wyiąć z wody, wypłókać, wysuszyć i potém obrabiać. Konopie wcześnie zasiane wybiera się także w tym miesiącu naprzód płoskonne a potem maciorne*). Jeżeli ła-

*) Naynowsze przepisy urządzania przędziwa są umieszczone w Gazecie Wiey-

manie ugorów w przeszłym miesiącu nieukończyło się; tedy ie w teraznieyszym ukończyć potrzeba. Po mokréy czasu porze, pierwsze ugory poczynaią zielenieć, i ten to iest właśnie czas, w którym ie broną przerobić i wydobywaiące się chwasty zniszczyć potrzeba. Wywózka gnoiu trwa ciągle, a ów gnóy który skibą zaraz przyłożyć niemożna było, po zawleczeniu ugorów, z końcem teraźnieyszego miesiąca przykłada się. Skoro w bronowaniu ugorów pérz na powierzchnią roli wydobytym został; tedy potrzeba go grabiami pościągać; bo znowu, osobliwie podczas wilgoci krzewić się i korzenie w ziemię wpuszczać zacznie. Chociasz odwracanie powinno bydź głębsze niżeli pokładanie ugorów; przecież ta praca iest lżeyszą: bo w tym miesiącu powierzchnia ziemi dészczem przeięta iuż iest kruchszą i tém samém do uprawy czyli poruszenia lżeyszą. Grunta twardsze powinno się w przód bronować i odwracać, równie iak przed innemi pierwéy zpokładane bydź były powinny. Że skiba w odwracaniu o 1 do 1½ cala głębiéy braną bydź powinna, niżeli w pokładaniu ugorów; powiedziało się iuż w miesiącu Marcu; tu zaś nadmienia się tylko; iż ieżeli rola w ugorze, rozkładaną była, tedy w odwracaniu zkładać się powinna, i przeciwnie. Niektórzy gospodarze maią w tym względzie swoy upor utrzymuiąc, że w ugorach skiby składać, a w odwracaniu, odwracać ie należy; że w wązkich i wypukłych zagonach trudniéy iest to uskutecznić niżeli w szérokich i płaskich. Moim zdaniem niebardzo wiele na tém zależy, byleby tylko po zpokładaniu i po odwróceniu, brona rolę należycie przerobiła; wszakże celem orania, iest dostateczne wzruszenie ziemi dla wystawienia iéy na działanie powietrza i słońca, który wobydwu przypadkach osiąga się.

skiéy w Nrze 19 na karcie 150 z roku przeszłego i w Nrze 11, na karcie 85. z roku teraźnieyszego.

W tym miesiącu wszystkie gatunki iarmużów częścią obkopuią się, częścią obsypuią. Obkopywać iest lepiéy w czasie pory suchey; bo podcięte motyką chwasty, ieżeliby tu i owdzie niezupełnie były wycięte w takiéy porze łatwiéy uschną, w mokrym zaś czasie prędzéy znowu rozkrzewić się mogą; obsypywanie przeciwnie, pożytecznieysze iest po deszczu. Tytuń obkopuie się. (p. Marzec).

Z końcem tego miesiąca w niektórych okolicach rozpoczyna się iuż żniwo, w gruntach ciepłych wcześniey a w zimnych późniey. Nie czas; lecz doyzrzałość zboża stanowi początek żniwa; ieżeli ziarno należycie niedoyzrzeie, dwoiaka ztąd wynika szkoda, raz, że zboże będzie niedorodne, powtóre, że młócąc ie, wiele ziarn w słomie pozostać musi. W tym miesiącu bywaią czasem bardzo mocne upały, od których słoma zupełnie zbieleie i postać doyzrzałości przybierze; lecz ziarno tym czasem będzie miękkie, w takich razach nie na słomę, ale na ziarno zważać

należy; bo tylko stan doyzrzałości onegoż, potrzebę żniwa wskazuie. Kiedy ziarko w palcach rozgnieść się nieda, i ściśnięte zębami nie płaszczy się, w tenczas iest doyzrzałém. Twardości takowéy dostaie w prawdzie ziarno na pokosach lub w snopie, i w kilka dni zupełnie zeschnie, wielka przeciesz iest różnica pomiędzy doyzrzałością do któréy na pniu, a twardością do któréy na pokosach lub w snopie przychodzi. Ziarno na źdźble przyzwoicie doyzrzałe chociaszby i naybardziéy ztwardniało, z doskonałości swoiéy nic bynaymniéy nietraci, niedościgłe zaś przeciwnie, kurczy się, iest lżeysze i mniéy mącznych w sobie zawiera cząstek. Drugi znak doyzrzałości zboża osobliwie ozimego iest ten, kiedy kłosami o dłoń uderzywszy ziarka z nich wylatuią: ieżeli zaś tylko przez tarcie wydostać ie można, na tenczas nie są ieszcze dościgłe. W tym względzie iednak wszelką baczność zachować potrzeba i nieodkładać żniwa tak długo, popóki wszystkie ziarna, iak wyżéy powiedziało się z kłosów wypadać niebędą, albo popóki wszystkie kłosy iednakowo niedościgną; w każdym bowiem zbożu znayduią się ziarna, które późniéy od drugich pozchodziwszy razem z drugiemi rośc i doścignąć niemogą, czekaiąc zatém na doyzrzałość wszystkich razem, z w cześnieyszych tym czasem, osobliwie podczas zbioru naydorodnieysze powypadałaby ziarna. Takowe oznaki powiększéy części do oziminy tylko stosować się mogą, z iarym zaś zbożem inaczéy się rzecz ma. Jęczmień czasami, chociaż ieszcze istotnie doyzrzałego niema ziarna, tak z upału w parę dni przyśpieie i zeschnie, że kłosy pokurczywszy się natychmiast odpadać muszą, lub za niewielkim poruszeniem wiatru łamią się, i gospodarzowi niepozostaie do zbioru iak tylko nikczemne niedorostki i pusta słoma; ięczmień więc w połowie prześcigły zbierać należy; to iest nim ieszcze słoma wszystkie soki z upału utraci, przeciesz także zważać należy i na ziarna, które ieżeli są ieszcze miękkie i w gniecieniu płaszczą się, tedy po uczynieniu takowéy próby na różnych kłosach można ieszcze dzień lub dwa ze żniwem onegoż wstrzymać się: rozumie się iednak samo przez się, że ten ięczmień na wpółdoyrzrzały ziarna dorodnego mieć niebędzie, a zatem do siewu nie iest zdatnym chyba z samego czoła, słoma przecież z niego iest lepszą od grubego siana i bydle ią lubi. Chcąc mieć zupełnie zdatny do siewu ięczmień, potrzeba ażeby zupełnie przyścigł, chociażby cokolwiek ziarna uroniło się. Względem owsa niektórzy są także tego zdania aby go wpółdościgły zbierać; lecz to nienależy stosować do wszystkich onegoż gatunków, ale do tego tylko, który łatwo wypadać zwykł. Owies pospolity nie tak łatwo wypada, a zawcześnie zkoszony lub zżęty będzie nikłym, i trzymaiąc się mocno słomy omłócić się nieda. Mniemaią niektórzy iż temu ostatniemu przypadkowi zaradzi się, zostawuiąc owies przez kilka tygodni na pokosach, aby odleżał się: tym atoli

sposobem postępuiąc, tém większa staie się szkoda; bo naydorodnieysze powypadaią ziarna, i więcéy onych w polu zostanie, niżeli na zasiew użyto: owies więc dopiero w ówczas kosić lub żąć należy; kiedy zupełnie doyzrzeie, chociażby i niektóre ziarno pod czas kośby, grabania i wiązania onegoż opaść miało; strata w takim razie będzie zawsze mnieyszą; bo ubytek ziarna, dorodność onegoż wynagrodzi. Względem młoćby owsa można bydź spokoynym, doyzrzały oddzieli się od słomy z łatwością a co pozostanie, iest niedoyzrzałém, i lubo cepem otłuc się może przecież przy wianiu owsa w poślad odeydzie. Co się dotycze oznaczenia czasu, w którym groch zbierać należy, gospodarz częstokroć w wątpliwym znazduie się położeniu, czasem bowiem część iedna onegoż ieszcze kwitnie, kiedy druga iuż prześcigła osobliwie pod czas słoty wyłuszczy się; takie przypadki zdarzaią się nayczęściéy w latach, lub na gruntach mokrych, albo ieżeli sieyba grochu w czasie suchym nastąpiła i niewszystek w iednymże czasie pozchodzić mógł, niektórzy sądzą iż to pochodzić ma z téy przyczyny; że go na nowiu zasiano. Strata w takim razie iest nieodzowna; albo wcześniéy doyzrzałe ziarno, albo późnieysze zginąć koniecznie musi! wczesnieysze iednak iest pospolicie doskonalszém niżeli późnieysze; wedle mego zdania przeto, grochy wpołowie dościgłe a w połowie kwitnące w tenczas zbierać należy, kiedy pierwsza doyzrzeie połowa, niedościgła bowiem grochowina stanie się pożywną dla bydła paszą, przeciwnie zaś grochowianka z prześcigłego grochu będzie łykowatą i nieposilną. Czas zbierania prosa iest opisanym w zatrudnieniach gospodarskich w miesiącu Maiu, o przędziwie zaś mówiło się wyżéy. Z hreczką, która w słotnych latach razem i doyzrzewa i ieszcze kwitnie, równie doyzrzałości całkowitéy oney że oczekiwać niemożna; wcześnieysze bowiem ziarna są naydorodnieysze, późne zaś nikłe pospolicie, bo rzadko kiedy doścignąć mogą.

Przezorny gospodarz powinien zaraz z początku żniwa pomyśleć nad tém, aby liczba żniwiarzy obszerności pól należycie odpowiadała; ieżeli ich bowiem będzie za mało, tedy zboże prześcignie, ziarno wypryska, albo w czasie słoty nawet w kłosach porośnie i tém samém znaczna część onegoż przepadnie.

Zboże wszelkiego gatunku nie w iednym czasie ani wszystko razem; lecz zwolna iedno po drugim osobliwie zaś ozimina, przynaymniéy w przeciągu 4. tygodni zasiewać się zwykła, a przeto nierazem wszystko doyzrzewa; przecież iednak czas doyzrzewania nie iest z zasiewami w iednakowych stosunkach, zasiewy są bardziéy ograniczone, i co do oziminy tak się maią względem żniwa, iak 1. do 4. a ztąd wynika; że ozimina w przeciągu 4. tygodni, czyli w 32. dniach zasiana, w przeciągu dni 8. iedna po drugiéy dościga, a zatém o tylu żniwaków postarać się należy, ile onychże potrzeba do sprzątnięcia oziminy w dniach 8. dodawszy do

wiązania, znoszenia i zwożenia dni 4. w ogóle więc biorąc, całkowity zprząt oziminy w dniach 12. odbyć się powinien; wiedząc, ile ieden robotnik na dzień zrobić iest w stanie, łatwo obrachować można ile będzie potrzeba robotników? idzie tylko o to, czyli do żniwa, sierzpa lub kosy użyie się. Gospodarze zapewniaią że ieden dobry żniwak na dzień ieden, użąć może sierzpem iédną wielką morgę o 300 kwadretowych prętach, każdy pręt 15. stop kwadratowych maiący; co uczyni 2½ morgi Magdeburskiéy, inni iednak twierdzą, że na iednego robotnika na dzień niewięcéy, iak 1½ morgi Magdeburskiéy rachować można: gdyby więc iakie pole z 400 morg Magd. składało się; wtedy podług twierdzenia drugich, po 1½ morg. Magd. na iednego robotnika rachuiąc, potrzeba codziennie 33. robotników przez dni 8. do zżęcia takowego pola, podług zdania zaś pierwszych, po 20. Jeden człowiek może codziennie kosą położyć 3. morgi Magd. ieżeli zaś zboże iest wysokie; tedy mu potrzeba dodać pomocnika do odbierania zboża, co na iedno wyidzie, iak gdyby było żęte: chcąc więc pożytek mieć z koszenia oziminy, tedy ią w tenczas tylko kosić należy, kiedy zboże tak stoi; iż ie bez pomocnika w pokosy kłaść można.

Gospodarze zaciętą oddawna w tym względzie wiedli i dotąd wiodą walkę, czyli pożyteczniéy iest żąć zboże, lub kosić? moim zdaniem, przytoczona wyżéy uwaga rozstrzyga spór. Ozimina wszystka kosić sie niemoże, n. p. taka, w któréy iest wiele wyki ze zbożem poplątanéy, ta, którą dészcze iub wiatry położyły i połamały; bo co do pierwszego przypadku, kośba byłaby za nadto z trudniona, w drugim zaś, bardzo wiele kłosów wpoodcinać, lub poprzecinaćby się musiało, wreszcie kośba na wypukłych zagonach żadnego niedozwala pospiechu. Lecz gdzie ozimina wyką nie iest pokręcona, gdzie stoi prosto i niezbytnie iest położoną, gdzie są szerokie zagony i zboże nie iest tak wybuiałe, że bez pomocnika ieden kosiec w pokosy ie kładzie, tam śmiało kosić ie wypada; i większy ztąd będzie pożytek niżeli z sierzpa. Nie można zaprzeczyć w prawdzie; że w koszeniu zboża, iakaś cząstka ziarna ginie; lecz to samo dzieie się także przez sierzp: kosząc zaś zboże ta odnosi się nadto korzyść, że słomę zbiera się dłuższą z większą ilością trawy połączoną, ieżeli takowa w zbożu znaydowała się: przyznać należy, iż zboże pastwiste cokolwiek dłużéy na pokosach leżéć musi, niżeli zboże bez trawy, gdy iednak koszone żyto i pszenica nie ma grubych pokosów; przeto pasza w nich znayduiąca się łatwo wyschnąć, i drugiego dnia związane, trzeciego bez obawy szkody zwozić można.

Skoro tylko zsieczone zboże tak uschnie; iż ie wiązać i zwozić można, tedy w tym względzie bynaymniéy czasu tracić nienależy; bo Lipiec wcale nie iest pewnym, częstokroć grady i ciągłe dészcze zawodzić zwykły pochlebne rolnika rachuby.

Żniwiarze bądź naięci, bądź z powinności robiący, niewszyscy równe

siły i równą maią zdatność; od rostropności gospodarza zawisło więc tak ich urządzić, iżby iedni drugim nieprzeszkadzali: do zboża gęstszego mocnieyszych a do rzadszego słabszych postawić należy, nigdy zaś nie mieszać silnieyszych ze słabszymi; bo w takim razie silnieyszy raczéy spocząć, niżeli słabszy siły podnieść woli. Potrzeba mieć baczenie bardzo pilne, aby w grabaniu, zkładaniu na snopy, wiązaniu, znoszeniu, kopieniu, nakładaniu i zrzucaniu zboża gwałtownie niepostępowano, strata bowiem ziarna z takowego postępowania wynikaiąca iest nader wielką: roztropne upomnienia w tym względzie więcéy skutkować będą, aniżeli łaiania, prosty robotnik prędzéy przyimie w takim razie połaianie od włodarza, aniżeli od samego Pana lub od ekonoma.

O potrzebie zrobienia powróseł ze słomy do wiązania zboża, nadmieniło się iuż w miesiącu Czerwcu: snopy nienależy wiązać zbyt wielkie, aby ie każdy zniwiarz z łatwością podnosić i przenosić był w stanie, niepowinny bydź także zbyt mocno wiązane, aby powrósła pod czas gorąca niepękały. Słoma z tłustego gruntu iest do wiązania nayzdatnieyszą, którą przed użyciem wodą zmoczyć należy.

Zwożąc zboże, co natychmiast po związaniu onegoż następować powinno, nienależy wozów przeładowywać chociażby bydle więcéy uciągnąć mogło; bo wóz przeładowany i łatwo wywrócić i zepsuć się może, a strata ziarna i czasu nader drogiego prócz szkody wozu, gospodarzowi oboiętną bydź nie powinna.

Skoroby w czasie żęcia lub koszenia deszcze lać zaczeły, w takim razie natychmiast robotę opuścić należy, zboże bowiem na pokładach lub pokosach leżące, daleko prędzéy porastać zwykło niżeli kiedy na pniu stoi. Jeżeliby deszcz przez dni kilka trwać miał, tedy zboże na garściach lub pokosach będące nawet podczas deszczu pilnie przewracać i cięko rozpościerać należy, osobliwie zaś kłosy ile możności w górę na ściernisku podnosić; po deszczu zaraz znowu odwrócić i ile tylko bydź może iak nayśpieszniéy wysuszywszy pozwozić. Kiedy deszcz zboże w mędlach poleie, w tedy snopy za błyśnieniem słońca porozstawiać, a w skruś przemokłe porozwiązywać nawet należy.

U niektórych gospodarzy iest zwyczaiem niezwozić zboża dopóty, dopóki ie na całych obszarach niepowiążą: lecz takie postępowanie iest nader niebespiecznem; daleko lepiéy iest wszystko, co w iednym dniu uschło powiązać i pozwozić chociaż i w póżnéy nocy, aniżeli ociągaiąc się do czasu związania wszystkiego zboża, wystawić ie na przypadek słoty. Dobre postępowanie z włościanami i parobkami, dawszy im do tego poczęstne łatwo ich przekona o potrzebie przedłużenia ich pracy.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)